

Kazimierz MRÓWKA

SPECYFIKA FENOMENOLOGII FRANCUSKIEJ

Praca *Międzyprzedmiotowością a podmiotowością: intencjonalność w fenomenologii francuskiej*¹ jest dwujęzyczna – w języku francuskim jej tytuł brzmi: *Entre l'objectivité et la subjectivité: l'intentionnalité dans la phénoménologie française*. Składa się z pięciu części (ich tytuły podaje tylko w języku polskim): „Dziedzictwo inaczej pojęte”, „Drugi i żywa cielesność – ku myśleniu radykalnemu”, „Fenomenologia doznaniowości i piękna”, „Zwrot w stronę absolutności”, „Hermeneutyczne rozwinięcia fenomenologii”. Poszczególne części wypełnione są refleksją nad poglądami konkretnych filozofów, wśród nich wymienić należy zwłaszcza: Jeana Naberta, Gabriela Marcela, Edmunda Husserla, Emmanuela Lévinasa, Maurice'a Merleau-Ponty'ego, Paula Ricoeura, Michaela Henry'ego i Jean-Luca Marion².

¹ *Międzyprzedmiotowością a podmiotowością: intencjonalność w fenomenologii francuskiej*, red. Andrzej Gielarowski, Robert Grzywacz, Wydawnictwo Ignatianum–Wydawnictwo WAM, Kraków 2011, ss. 510.

² Autorzy artykułów zebranych w tomie to: Karol Tarnowski, Tadeusz Gadacz (cz. 1); Agata Zielinski, Paul Gilbert (cz. 2); Jérôme de Gramont, Monika Murawska (cz. 3); Andrzej Gielarowski, Wojciech Starzyński, Jean-François Petit (cz. 4); Marguerite Léna, Robert Grzywacz (cz. 5).

W swojej recenzji tej książki omówię najpierw samą koncepcję wydania, a następnie odniosę się krótko do merytorycznego wymiaru pracy.

Warto docenić dwujęzyczną publikację, która stanowi owoc zaangażowania polskich i francuskich historyków filozofii oraz fenomenologów. Jest to przykład dobrej praktyki, polegającej na budowaniu więzi filozoficznych między przedstawicielami różnych narodowości. Redaktorom pracy zbiorowej nietrudno było przekonać do współpracy uczonych znad Sekwany (a również znad Tybru, w przypadku Paula Gilberta), ponieważ tematyka książki dotyczy fenomenologii francuskiej.

Współpraca międzynarodowa, powszechna w naukach ścisłych i technicznych, dużo rzadziej spotykana jest w naukach humanistycznych. Dzieje się tak między innymi dlatego, że filozofia, zwłaszcza ta określana przymiotnikiem „kontynentalna”, pozostaje w ścisłym związku z językiem, w którym jest tworzona i rozwijana. Wiele dzieł filozoficznych pisanych w językach ojczystych ma nie tylko wartość merytoryczną, ale także literacką, a czasem są one nawet stylistycznie bliskie prozie poetyckiej. Dotyczy to zwłaszcza prac redagowanych w języku francuskim; część z nich stanowi przedmiot analiz zawartych w omawianej pracy.

Filozofia francuska jest od dawna trwale obecna w kulturze polskiej. Cho-

ciaż francuski funkcjonuje jako język konferencyjny, to jednak jego popularność i znajomość w Polsce mocno osłabły w ostatnich latach. Mimo łatwego obecnie dostępu do literatury obcojęzycznej trzeba stale podejmować wysiłek translatorski i wydawniczy, aby prace francuskich filozofów (a także dotyczące ich opracowania i analizy) mogły dotrzeć do polskiego czytelnika. Nie wymagają tego natomiast prace redagowane w języku angielskim lub niemieckim.

Autorzy przekładów tekstów z języka francuskiego, a w pewnym stopniu również hermeneuci filozofii francuskiej, muszą zmierzyć się z podwójną trudnością: z jednej strony w przekładzie powinni wiernie oddać treść oryginału, z drugiej zaś muszą znaleźć taką formę, która pozwoli zachować literacki i poetycki wymiar słowa. Wiersz, który tłumacz przekłada z języka obcego na swój ojczysty, jest innym wierszem, ma inną melodię, inaczej brzmią w nim słowa, ma on inny rytm. Krótko mówiąc, jest to zazwyczaj – choć nie zawsze – zupełnie inny utwór niż w oryginale. Nieprzekładalność poezji, a także, choć w mniejszym stopniu, literatury pięknej (w tym wypadku zależy to od konkretnego dzieła), jest powszechnie akceptowana wśród tłumaczy i czytelników. Filozofia jest jednak przede wszystkim nośnikiem logosu filozoficznego, wobec którego logos poetycki pełni funkcję jedynie pomocniczą. Jeśli nawet jego rola jest ważna, logos poetycki nie powinien ani przesłaniać, ani przytłaczać filozoficznego.

Należy dodać jeszcze jedną uwagę, ściśle związaną z tematyką omawianej pracy. W dużym stopniu upraszczając, można powiedzieć, że pojęcie intencjonalności interesuje zarówno filozofów kontynentalnych, jak i tych z kręgu kultury anglosaskiej, uprawiających filozofię w duchu analitycznym. „Problematyka intencjonalności – piszą autorzy wstępu – Andrzej

Gielarowski i Robert Grzywacz – w ostatnich dziesięcioleciach jest szeroko dyskutowana, zwłaszcza na gruncie analitycznej filozofii umysłu i filozofii języka, oraz w szerszych dyskusjach, w związku z zagadnieniem możliwości naturalizacji świadomości. Upraszczając nieco sprawę, można powiedzieć, iż prowadzone badania mają na celu weryfikację możliwości wprowadzenia tego, co wydaje się specyficzne dla aktów mentalnych, do wyjaśnień z zakresu nauk kognitywnych: językoznawstwa kognitywnego, neurolingwistyki, psychologii poznawczej, neuropsychologii czy neurobiologii. Chodzi tu zatem o problem współzależności perspektywy podmiotowego doświadczenia, wyrażanego gramatycznie w pierwszej osobie, oraz obiektywnego podejścia naukowego, któremu gramatycznie odpowiada dyskurs trzecioosobowy. O ile pierwsze z tych ujęć jest charakterystyczne dla fenomenologii, o tyle została ona włączona we współczesną debatę na temat intencjonalności, prowadzoną w ramach paradygmatu analitycznego” (s. 7).

Filozofię francuską charakteryzuje zatem literacki i poetycki powab formy, co powoduje dodatkową trudność przy próbie dokonania wiernego przekładu. Od tłumacza i hermeneuty wymaga się zatem nie tylko znajomości filozofii, lecz również wrażliwości i talentu literackiego. Autorzy wielu francuskich prac z zakresu współczesnej fenomenologii podejmują wysiłek wyrażania doświadczenia w pierwszej osobie liczby pojedynczej. Rodzi to oczywiście problem dotyczący naukowości i obiektywnej oceny wartości przyjętej metody. Ocena naukowości fenomenologii francuskiej wykracza jednak poza ramy recenzji.

Problematyka omawianej tu książki obejmuje zagadnienia związane z pojęciem intencjonalności w fenomenologii francuskiej. Rzeczownik „intencjonalność” oraz przymiotnik „francuska” wyznaczają za-

kres tej problematyki, samo wyrażenie „filozofia francuska” jest w pracy potraktowane jako określenie ograniczające i selektywne. Nie chodzi bowiem o przedstawienie specyfiki filozofii francuskiej, która polegałaby na przykład na szczególnym, oryginalnym ujęciu intencjonalności: Po pierwsze dlatego, że intencjonalność stanowi kluczowe pojęcie fenomenologii w ogóle, nie tylko francuskiej („fenomenologia to intencjonalność” – to powiedzenie Lévinasa z *Ruiny przedstawienia*³ z roku 1959 przywołane zostaje we wstępie do książki – s. 8). Po drugie, samo określenie „fenomenologia francuska” jest problematyczne.

Do fenomenologii odwołuje się wielu myślicieli francuskich, ale często ich ścieżki filozoficzne są tak odmienne, że nie łączy ich nic prócz samego – trzeba przyznać, że bardzo pojemnego i ładnie brzmiącego – pojęcia fenomenologii. Najbardziej charakterystycznym przykładem tego rodzaju myśli jest – notabene coraz bardziej znana w Polsce – filozofia Michela Henry’ego, określane takimi wyrażeniami, jak „fenomenologia materialna” czy „fenomenologia życia”.

W kontekście omawianej pracy istotnego znaczenia nabiera określenie filozofii Henry’ego jako „fenomenologii nieintencjonalnej”. Już w samym tym wyrażeniu zaprzeczona zostaje istota fenomenologii, czyli właśnie intencjonalność. Innymi słowy, negacja intencjonalności jest negacją samej fenomenologii – metody i nurtu filozofii, której źródła biją w starożytnej Grecji, a która została nazwana, zdefiniowana i rozwinięta przez Edmunda Husserla.

Dociekania francuskiego myśliciela, również na polu historycznym, pozostają w radykalnej opozycji do historii filozofii

zakorzenionej w myśleniu greckim. Kiedy Henry czyta i interpretuje postaci historyczne, robi to w duchu tworzonej przez siebie historii filozofii. W ten sposób ani Kartezjusz, ani Maine de Biran, ani Marks nie mają wiele wspólnego z postaciami z obiektywnie uprawianej historii filozofii; są to natomiast Kartezjusz Henry’ego, Maine de Birane Henry’ego i Marks Henry’ego. Zawarte w książce analizy poglądów tych i innych filozofów tworzą zbiór subiektywnych i prywatnych interpretacji Henry’ego; takich, z których student filozofii nie powinien uczyć się historii myśli Zachodu (chyba że czynić to będzie po to, by zarazić się śmiałością i rozmachem interpretacyjnym francuskiego fenomenologa).

Henry jest nieposkromiony w swej odwadze i oryginalności hermeneutycznej, ale z tego powodu bywa również irytujący. Pisze na przykład o Marksie: „Żaden filozof nie miał większego wpływu niż Marks, żaden też nie był gorzej rozumiany [...]. Marksizm jest zespołem nonsensów, jakie wypowiedziano na temat Marksa”⁴ (s. 368). Wielu historyków filozofii do wspomnianego „zespołu nonsensów” dołożyłoby interpretację Henry’ego, a uczyniłoby to chociażby w geście obronnym przeciwko deprecjonowaniu ich własnych badań i dociekań. Henry nie mówi przecież „mój Marks”, lecz chodzi mu o obiektywne odczytanie myśli współautora *Manifestu partii komunistycznej*. Według Henry’ego jedyną słuszną interpretacją, pośród innych błędnych, ma być interpretacja dokonana w świetle fenomenologii materialnej.

W innym miejscu Henry pisze: „Brac Marksa poważnie nie znaczy położyć go na kanapie” (s. 373). W tym zdaniu tym przebrzmiewa ponury pomruk historii, która we Francji pozostała – na szczęście! – „na kanapie”; za żelazną kurtyną

³ Zob. E. Lévinas, *Ruina przedstawienia*, w: tenże, *Odkrywając egzystencję z Husserlem i Heideggerem*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2008, s. 129-141.

⁴ Por. M. Henry, *Phénoménologie matérielle*, PUF, Paris 1990, s. 9.

natomiast potraktowano ją całkiem serio i wplątano w ideologię Engelsa, Lenina i Stalina.

Fenomenologia nieintencjonalna Henry'ego jest tworem ładnym, intrygującym, lecz zamkniętym i mało inspirującym. Można podziwiać oryginalność i dużą sprawność hermeneutyczną francuskiego fenomenologa, miejscami można smakować estetykę słowa, ale jest to jedna z tych ścieżek fenomenologii, które wydeptane zostały raz jeden przez danego myśliciela i którymi nie da się za nim podążyć, a przynajmniej jest to niezwykle trudne. To droga jednorazowego użytku. W tym właśnie tkwi niebezpieczeństwo uprawiania filozofii w pierwszej osobie i uprawiania jej w sposób niedookreślony, niezdefiniowany, nieprecyzyjny; niebezpieczeństwo, które dotyczy również niemal całej filozoficznej i literackiej twórczości postmodernistycznej.

Nie deprecjonuję myśli Henry'ego, sądzę nawet, że jest on bardzo jasną postacią na firmamencie współczesnej filozofii, myślicielem dogłębnie uczciwym, wyciągającym praktyczne wnioski ze swej

filozofii i żyjącym w zgodzie ze swymi poglądami. Inna sprawa, że w dziedzinie filozofii społecznej jest Henry myślicielem naiwnym. Zwracam natomiast uwagę na szerszy problem dotyczący uprawianej dziś fenomenologii francuskiej, powołując się na charakterystyczny przykład filozofii Henry'ego. Ten problem polega na rozproszeniu filozofii na wiele ścieżek, które przecinają się ze sobą w niewielu miejscach, a w niektórych wypadkach nie spotykają się w ogóle. Takiemu myśleniu, nawet jeśli pozostaje ono – jak choćby w przypadku Henry'ego – jawnie opozycyjne wobec wspomnianej już wcześniej filozofii postmodernistycznej, bliżej jest do tej ostatniej niż do fenomenologii w rozumieniu Husserla.

Praca *Między przedmiotowością a podmiotowością* jest niewątpliwie wartościowym wkładem w popularyzację filozofii francuskiej w Polsce. Czytelnik nie znajdzie w niej jednak twórczego rozwinięcia idei intencjonalności i podmiotowości, znajdzie za to rzetelne omówienie tychże idei w myśli ważniejszych współczesnych przedstawicieli francuskiej fenomenologii.